II.

JÓZEF ALOJZY

BARON

PUKALSKI

ze zmiłowania Boskiego i świętéj stolicy apostolskiéj łaski

BISKUP TARNOWSKI,

Jego Świątobliwości prałat domowy, Asystent Tronu Papieskiego, Hrabia rzymski, Kawaler c. k. Orderu żelaznéj korony II. klasy, Komandor c. k. Orderu Franciszka Józefa i t. d.



Wszystkiemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, niemniéj Wiernym Chrystusowym Dyecezyi Tarnowskiéj pozdrowienie i błogosławieństwo Pasterskie!

„Sądźcie matkę waszę, sądźcie: bo ona nie żona moja, a ja nie mąż jéj. Niech odejmie wszeteczeństwa swe od oblicza swego, abym je snadź nie zewlókł nago, a nie postawił jéj wedle dnia narodzenia jéj i uczynił ją jako pustynią, i postawił ją jako ziemię bezdrożną, a umorzył ją pragnieniem. I nad synami téż jéj nie zmiłuję się, bo synowie wszeteczeństwa są. Bo wszeteczeństwa płodziła matka ich, wstydziła się która je poczęła, bo mówiła: Pójdę za miłośnikami moimi, którzy mi dawają chléb i wodę moję, wełnę moję

i len mój, oliwę moję i napój mój. Przetoż oto ja zagrodzę drogę twoję cierniem, a zagrodzę ją parkanem i ścieszek swych nie znajdzie. I pójdzie za miłośnikami swymi, a nie dogoni ich i szukać ich będzie a nie znajdzie, zabiorę zboże moje czasu swego i wino moje czasu swego, i wyzwolę wełnę moję i len mój które okrywały sromotę jéj. I uczynię że ustanie wesele jéj, uroczyste święto jéj, nów jéj, Sobota jéj i wszystkie święte czasy jéj, gdyż chodziła za miłośnikami swymi, a mnie zapomniała mówi Pan" Ozeasz II. 2.

Tak się żalił niegdyś Bóg przez usta Ozeasza proroka na zgnuśniały lud Izraelski, lud od Boga wybrany na piastuna objawienia Bożego, na stróża prawa Mojżeszowego, gdy odwrócony od Boga, jakby żona niewierna, do któréj go przyrównywa Prorok, zerwał związki święte, które go z Bogiem swoim łączyły, i niepomny na prawdy objawione jako wiarołomny czcił bałwany i nurzał się we występkach. Surowemi słowy karcił go Bóg, że niewdzięczny i niepamiętny na dobrodziejstwa, które od Boga hojnie odbiérał, uniesiony dumą, w zaślepieniu, Baalom i innym bożyszczom pogańskim, jakby dawcom dóbr wszelkich z pokrzywdzeniem jedynego Boga, cześć składał i hołdy im oddawał. Groził mu tedy, że go ukarze, że się odwróci od niego, odejmie dobra dotąd mu udzielane, odmówi dobrodziejstw, i okaże niemoc bożków i obydę bałwochwalstwa Izraela, który dopiéro dotknięty głodem i nędzą, zostawiony sam sobie, zastanowi się nad sobą, wglądnie w siebie, ocknie się z letargu niemocy duchowéj, wzgardzi bałwochwalstwem, potępi niecne czyny swoje, i nawróci się do Boga, jedynego źródła mądrości i prawdy, jedynego dawcy życia i dóbr wszelkich.

W duchu napomnień Proroka Pańskiego i My podobnież posłannictwo Boże na ziemi spełniając, w poczuciu obowiązków naszych świętych, rzuciwszy okiem po ziemi w pośród któréj żyjemy, nie możemy ukochani Synowie nasi inaczéj dzisiaj przemówić do serc ludu pieczy naszéj powierzonego, jak tylko słowy wyż przytoczonemi. Żyjemy w smutnych czasach odpadłości od wiary, w czasach obojętności religijnéj i rozgałęzionego grubego materyalizmu. Wiara święta obumiera w sercach wielu, gaśnie ta lampa żywota, rodzi się pogarda świętych prawd bożych, mnożą się czciciele Baalów, uciechy i roskosze światowe nad miarę opanowały umysły i serca ludzkie, chęć zysku i korzyści doczesnych nie przebiéra w środkach, poczucie sprawiedliwości przygnębione, bezbożni wyszydzają i nicują prawdy święte, podkopują zasady zdrowe, i warunki bytu społeczeństwa ludzkiego wywracają, a nadto wyuzdana zmysłowość opanowała i starych i młodych, którzy niczego sobie nie odmawiają, ale jakby szaleni pędzą za roskoszami cielesnemi i chuci swéj zwierzęcéj wszelkiemi sposobami dogadzać usiłują.

Iluż to uwikłanych w te sidła szatańskie opłakuje kościół święty? iluż porwanych w ten taniec zmysłowy nie naraża się na utratę swego zbawienia? Żali się kościół ta troskliwa matka o zbawienie dusz dziatek swoich, na zapoznanie Boga, na czarną niewdzięczność za dobrodziejstwa, które tak hojnie i licznie odbierają od Boga dawcy wszelkiego dobra. Długo kościół wyczekiwał, i ze smutkiem się patrzał na zabawy światowe, które licznie i jakby na wyścigi w tym czasie Zapustów dzieci jego wyprawiały; pomny jednak na zadanie swoje, nakazuje uderzyć we Wtorek zapustny przed północą w dzwon duży, aby głośno upomnieć wszystkich, że czas nadszedł, by położono tamę hałaśliwym

zabawom i żwawéj pohulance Zaraz téż nazajutrz zwołuje wiernych do kościoła, poświęca popiół i posypując głowy przypomina znikomość wszytkich rzeczy ziemskich, za któremi się ludzie uganiali: „*Pamiętaj człowiecze żeś proch jest i w proch się rozsypiesz*“! — Nieustannem wprawdzie powinno być zadaniem naszém, mieć myśli i żądze nasze zwrócone ku ojczyźnie niebieskiéj, boć całe życie nasze jest tylko chwilową do niéj wędrówką, ale nigdy nam kościół święty tyle ku temu nie podaje środków, tyle nas nie zachęca, tyle się nie sili nad podniesieniem ducha naszego ku Bogu jak w tym właśnie czasie, w którym nam gorzką mękę Odkupiciela świata przed oczy żywo i dobitnie przedstawia. Zaraz we Środę wstępną ustaje śpiew wesoły, organy milczą, nastaje cisza święta, w szaty żałobne, w szaty pokuty stroi swych kapłanów, odprawia procesyą po kościele, jakby pielgrzymkę pokutną, jakby drogę krzyżową ze Zbawicielem, a śpiewając Litanią o WW. ŚŚ. wskazuje na tych, którzy w pokucie na tym padole płaczu pielgrzymując, i dźwigając codziennie krzyż obowiązków i utrapień, w poście, płaczu i żałobie chodząc, zasiadają w gronie wybranych Upomina téż przez usta kapłanów swe dzieci słowy Proroka: „*Nawróćcie się do mnie ze wszystkiego serca waszego w poście i w żalu i płaczu, nawróćcie się do Pana Boga naszego, bo dobrotliwy i miłosierny jest, cierpliwy i mnogiego miłosierdzia i łacny do ubłagania nad złością.*“ Joel. 2, 12.

Te i tym podobne upomnienia powtarza przez cały przeciąg 40dniowego postu, każe śpiewać pieśni nader rzewne tak zwane „*Gorzkie żale*“, któremi rozpamiętywamy mękę Pana naszego, a kapłani wygłaszają w popołudniowych kazaniach prawdy silne zdołające wzruszyć i najtwardsze serca, odsłaniają bowiem słuchaczom widowisko najwznioślejsze, jakie kiedykolwiek na ziemi się odbyło, jakiem było cierpienie, boleści i umęczenie Boga Człowieka na drzewie sromotném na odkup rodu ludzkiego, by Chrześcianin tém widowiskiem żywo przejęty i aż do dna serca swego wzruszony, zohydził sobie grzéch, który się stał przyczyną męki i śmierci Chrystusa, by żalem i boleścią przeniknîony, odrzucił od siebie wszelkie uciechy i przyjemności zmysłowe, by się ograniczył w użyciu pokarmu i napoju, poprzestał na skromném zaspokojeniu swych koniecznych potrzeb, czyli by szczerze, wytrwale i w świętéj uniżoności pościł.

W poczuciu tedy i świadomości przysługujących Nam praw, spełniając obowiązek święty pasterzowania, podnosimy tém śmieléj i pewniéj Nasz głos pasterski, że stoimy u wrót 40dniowego postu. Czynimy to z miłości świętéj ku Wam ukochani Synowie i ku Tobie wierny ludu Boży i wzywamy Was, abyście godnie i w duchu chrześciańskim do postu świętego przysposobili się i takowy z pożytkiem odprawili. Czynimy to z ufnością i otuchą wielką jako przemawiający do posłusznych na głos Pastérza swego owieczek. Czynimy to w nadziei, że 40dniowy post błogie i obfite przyniesie owoce dla Was, i dla ludu pieczy Waszéj powierzonego i że się wypełni to, co Apostoł narodów napisał: „*Czasu przyjemnego wysłuchałem cię a w dzień zbawienia ratowałem cię. Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia.*“ 2. Cor. 6.

Nie myślimy wprawdzie wywodzić historycznie początku 40dniowego postu uświęconego przykładem mężów świętych Mojżesza, Eliasza, Daniela, uświęconego nawet przy-

kładem samego Zbawiciela naszego, jako téż Apostołów świętych i pierwszych Chrześcian, którzy daleko ostrzejszy i od dzisiejszéj praktyki kościelnéj ściślejszy post zachowywali podczas tych 40. dni, poświęconych obchodowi pamiątki męki i śmierci Zbawiciela naszego, owego postu utwierdzonego powszechnym zwyczajem i podaniem kościoła świętego; tego wszystkiego udowadniać, a nawet przytaczać nie myślimy; nie możemy jednak pominąć wzniosłości celu tegóż i zbawiennych owoców, które z ścisłego zachowania postu wypływają:

1. Człowiek składa się z ciała i duszy; — jeżeli ciało potrzebuje pokarmu, miałażby dusza obejść się bez pokarmu duchownego. Każdy czuje głęboko potrzebę posiłku duchownego, atoli nie dosyć czuć, potrzeba nadto usposobić się na godne przyjęcie tegoż. Usposobienie to wyradza się zaś przez umartwienie ciała, jego chuci i porządliwości, co się właśnie przez ściśle zachowanie postu uskutecznia. Człowiek zachowujący ściśle post czuje się być upokorzonym — czyni ofiarę z darów od Boga mu udzielonych, oddaje niejako dziesięcinę z roku całego, 40dniowy post jest bowiem dziesiątą częścią roku, a ta ofiara staje się Bogu przyjemniejszą; w jego sercu rodzi się uczucie zależności od Boga, wdzięczności i uwielbienia Boga, jako stwórcy, Ojca najlepszego i dobroczyńcy swego. — Nadto żywa pamięć na śmierć i mękę Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego, którą rodzi w sercu każdego dobrego Chrześcianina, ten czas święty postu wielkanocnego, unosi nas w te odległe czasy, w których się te wielkie tajemnice zbawienia naszego sprawowały, przypomina winę grzechową, żywo przemawia do nas o potrzebie odkupienia, przekonywa, że to odkupienie zdziałał Jezus Chrystus syn Boga żywego przez srogie męki, boleści, głód i pragnienie; a trapiąc ochotnie ciało nasze postem, współcierpimy z bolejącym i cierpiącym Jezusem, a to wszystko wylewa na duszę naszę balsam pokoju i wdzięczności ku Bogu, słowem ten święty czas postu usposabia człowieka do tego, czém być powinien.

   Tak usposobiony człowiek słucha z upragnieniem słowa Bożego i z chęcią takowe przyjmuje, rachuje się ze sumieniem swojém, wyznaje wine gréchową, jedna się z Bogiem Stwórcą i Ojcem swoim najlepszym i dostępuje tych wszystkich łask zbawienia, które nam Jezus Chrystus męką i śmiercią swoją do dostąpienia żywota wiecznego wysłużył.

2. Post 40dniowy przysposabia nas nader skutecznie do godnego przyjęcia Sakramentów Pokuty i Ołtarza. *S. Chryzostom* (in Cap. I. Gen. hom. I.) pisze „wszystkich nas wspólny Pan, który nas miłuje jak Ojciec swe dzieci, ustanowił ku oczyszczeniu naszemu ze wszystkich grzechów, któreśmy kiedykolwiek popełnili, ten post święty jako zbawczy środek dla dusz naszych... Dla czego pościmy te 40 dni? Niegdyś wielu zuchwale i bez roztrząśnienia sumienia przystępowało do świętych tajemnic, osobliwie w tym czasie, w którym je Chrystus ustanowił Przeznaczyli tedy ojcowie jednozgodnie 40. dni na post, modlitwę, słuchanie słowa Bożego i zgromadzenie się na nabożeństwa, abyśmy się wszyscy w tych dniach modlitwą, postem, jałmużną, czuwaniem, łzami, spowiedzią i innemi cwiczeniami starannie oczyszczali i tak czystém sumieniem do stołu Pańskiego przystępywali. *S. Augustyn* (Enarrat in ps. 110) pisze: Czterdziestodniowy post przed

Zmartwychwstaniem Pańskiém oznacza smutek tego ziemskiego żywota. To życie wymaga od nas powściągliwości, abyśmy wśród trudów i walki, wśród wzdychań i ucisków pragnąć wnijść do naszego mieszkania, które jest w niebie, powstrzymywali się od ziemskich uciech. To już oznacza ta liczba 40. którą znachodzimy przy poście Mojżesza i Eliasza i Pana naszego. Jest nam nakazane w zakonie w prorokach i Ewangelii przez zakon i proroków poświadczonéj (dla tego przemienił się Zbawiciel w pośród tych dwóch mężów) abyśmy nasze upodobanie we wszelkich uciechach światowych, w których ludzie na Boga zapominają, postem pokonywali i dokładnie wykonywali nakaz w dziesięciorgu przykazań objęty, które są niejako instrumentem o dziesięciu strunach na 4 strony świata dźwięcznie brzmiącym, jako cztery razy dziesięć liczbę 40. czynią. Post 40dniowy ustanowiony jest, abyśmy grzechy całego roku w tym czasie świętym opłakiwali i w tych 40. dniach gładzili. Niniwici 40. dni płakali i pościli a po 40. dniach postu wyrok pański od siebie odwrócili. Wejrzał na ich płacz i post Pan, i darował karę. Adam dopóki pościł zachowując przykazania, zostawał w raju, gdy zaś post złamał, wygnany został z Raju.

3. Post 40dniowy jest objawem i okazem naszego posłuszeństwa dla kościoła matki naszéj, jest dowodem że jesteśmy posłusznemi i wiernemi dziećmi kościoła, dobrymi katolikami, szanującymi przykazania kościoła. Nadto jest rękojmią że jesteśmy dobrymi obywatelami Kraju, bo jeżeli kto boskiemi ustawami gardzi, jakoż ludzkie zachowywać i przestrzegać będzie.
4. Post jest oznaką hartu duszy, znakiem męztwa duchownego, jest ćwiczeniem i próbą sił własnych, czyli zdołają pokonać pokusy większe. Kto nie jest wstanie odmówić sobie potrawy jakiéj, jakże silniejszą opanuje namiętność, jakże pokona pokusę? Kto nie jest w stanie pościć, ten dowodzi, że jest niewolnikiem ciała i jego zachceń, że duch jego, który powinien być Panem, jest w służbie u niewolnika swego, jakim jest ciało jego.
5. Post jest zbroją, tarczą przeciw pokusom grzechowym. Zbawiciel nasz przez 40. dni poszcząc nad czartowskiem kuszeniem tryumf odniósł, a tém nauczył nas i dał nam przykład, że się postem uzbrajać i z niego siły do walki z nieprzyjacielem nabierać mamy.

Przez post obcinamy to, za co szatan chwyta niebacznych zmysłowców; odcinamy potrawy, napoje, sen, tańce i muzyki.

Piękne tedy i znakomite są cele ku którym post 40dniowy ustanowiony został, te cele można osiągnąć, jeżeli post w duchu i w sposób przez kościół przepisany, zachowywany i przestrzegany będzie. Na czémże tedy zależy post kościelny?

Post kościelny zależy na tém aby:

a) aż do pewnéj godziny dnia, od wszelkiego powstrzymać się pokarmu;
b) aby się ograniczyć na takie potrawy, które zmysłowości mniéj dogadzają i pożądliwość mniéj drażnią i podniecają.

Pierwsi Chrześcianie przez cały post 40dniowy z wyjątkiem Niedzieli tylko raz dnia pokarm brali i to dopiero wieczorem. Złagodzono ten post w ten sposób. iż dozwolono w południe pożywać do sytości, a wieczór mały wziąść posiłek. Według *Jana Damasceńskiego post trwał 7 tygodni we wschodnim kościele i jedzono z wyjątkiem soboty i niedzieli dopiero po zachodzie słońca. W piérwszym tygodniu postu wstrzymywano się tylko od mięsa, poszczono atoli tj. nie jedzono nic aż do wieczora. Wsześciu dalszych tygodniach wstrzymywano się od jaj, séra i mléczywa. W tygodniu pasyjnym czyli męki Pańskiéj zasilano się tylko chlebem i suszonemi owocami.* (adversus Jud. orat. III.)

S. Grzegórz W. (hom. 26 in Evang.) pisze: „*Słuszna abyśmy się w te dni w które się wstrzymujemy od mięsa bydlęcego, wstrzymywali od wszystkiego, co bierze od mięsa swój początek jako to: od mléka, séra, jaj; używanie ryb jest chrześcianinowi o tyle dozwolone, o ile się to dogodzenie jego krewkości nie staje podnietą jego zmysłowości. Wreszcie nie wolno temu kto się wstrzymuje od mięsa wyprawiać kosztownych uczt ze zwierząt morskich i drogich ryb. Wina wprawdzie zażyć się dozwala, jednak w sposób taki, aby wszelka niemierność była wykluczoną.*“

Z tych i innych miejsc Ojców kościoła i podania Chrześciańskiego wypływa, że:

1. Zabronionem jest używanie mięsa, masła, mléka i jaj od Środy Popielcowej aż do Niedzieli Wielkanocnéj.
2. Zabronionem jest przyjmować pożywienia do sytości, częściéj niż raz na dobę.
3. Zabronionem jest objadować znacznie przed południem.

Przodkowie nasi naśladując wzory zachowania postu 40dniowego, jakie nam przekazują piérwsze wieki Chrześciaństwa, ściśle post ten zachowywali, pozwolenia czyli dyspenzy „*raz na zawsze*“ do jedzenia z nabiałem nie brali, a łamiących posty za heretyków i odstępców od wiary uważali. Wszelako kościół Boży uwzględniając słabości ludzkie, oziębłość religijną, brak gorliwości, który w późniejszych czasach częstokroć groźne przybierał rozmiary, jak dawniéj tak i dzisiaj przez wzgląd na te okoliczności. łagodzi ostrość dawnych postów w téj nadziei, że dzieci jéj posłuszne, tem chętniéj i sumienniéj zastósują się do złagodzonéj ustawy postnéj. Na mocy więc udzielonéj nam od Stolicy Apostolskiej władzy ogłaszamy dyspenze co do postu 40dniowego w następującéj rozciągłości:

1. Pozwalamy używania nabiału i jaj we wszystkie dni 40dniowego postu, lecz tylko przy jedném dziennie posileniu tj. przy obiedzie.
2. Powyższe pozwolenie używania nabiału i jaj rozciągamy na wszystkie inne postne dni w roku, aż do Popielca roku 1872. t. j. na suchedni, Środy i Piątki adwentowe i wigilie.
3. Pozwalamy nadto do potraw w dni postne używanych na kolacyą, używać masła lub mléka jednak jako okrasy. Nadto dla spokojności sumienia oświadczamy, że masło użyte do chleba, kartofli i t. p. uważanem być może za okrasę.
4. Osoby chore, niemowlęta uwalnia się od postu co do ilości i jakości potraw, czyli takim dozwala się częściéj na dzień, i posilniejszych czyli mięsnych używać potraw.
5. Starzy wiekiem osłabieni, młodzi nie mający lat 21., ludzie ciężko pracujący, niewiasty

ciężarne i karmiące, tudzież osoby z jałmużny żyjące, które częstokroć na jednorazowe nasycenie dostatecznéj ilości nie mają, mogą w dni postne 3. razy na dzień używać pokarmu, ale pokarmy zawsze postne być powinny.

6. Osobom, którymby stan zdrowia lub inne słuszne powody nie dozwoliły nawet z powyższem złagodzeniem, wielkiego postu zachować, będą mogli udzielać Rządcy parafii, niniejszem do tego upoważnieni, dyspenzy do używania mięsnych potraw 4 razy na tydzień t. j. w Niedziele, Poniedziałki, Wtorki i Czwartki, ale nie całym domom t. j. rodzinom, gościom i posługującym lecz pojedynczym osobom, i to raz na dzień w Poniedziałki, Wtorki i Czwartki, z wyłączeniem atoli Czwartku po Środzie popielcowéj i całego wielkiego tygodnia, w którym nie wolno używać mięsa; co się zaś tyczy Niedzieli, w któréj częstsze używanie pokarmu nie jest zakazaném, w dzień ten kilkakrotnie jedzenie mięsa osobom dyspenzowanym jest dozwolone.

Ta ostatnia dyspenza musi być dawana i brana pod warunkami:

a. Aby osoby z niéj korzystające przy jedném i tém samém posileniu mięsa i ryb nie mieszały, chociaż mogą na kolacyą jeść rybę, jeżeli na obiad jadły mięso.
b. Aby na ręce Rządcy parafii złożyli jałmużnę przez samych siebie wyznaczoną, na potrzeby kościoła. W razie ubóstwa i najdrobniejsza jałmużna obowiązkowi temu zadosyć uczynić może.
c. Aby zwolnienie postnéj pokuty, innemi pobożnemi i miłosiernemi uczynkami jako to dłuszszem trwaniem na modlitwie, odwiedzaniem kościoła, bywaniem na Mszy św. w dni powszednie, nagrodzili niejako tę ranę karności kościelnéj zadaną, a przynajmniéj by odmówili 3 Ojcze nasz, 3 Zdrowaś Marya, 1 Wierzę i 3 razy Któryś cierpiał za nas rany i t. d.

Nie dosyć atoli pościć cieleśnie, lecz z postem cielesnym należy łączyć post duchowny. Joel Prorok woła 2, 13. „*Rozdzierajcie serca wasze a nie szaty wasze.*“ Post uważa kościół za obraz i środek wewnętrznéj przemiany, prawdziwéj poprawy serca. Pożytek postu nie ocenia się według ś. Bazylego jedynie według wstrzemieźliwości od potraw, bo prawdziwy post na tém zawisł, aby się oswobodzić od wszelkich złych przywar. *Potargaj* mówi tenże Ojciec (de Quadr. serm. IV.) *wszelkie więzy grzéchu, przebacz bliźniemu, daruj mu, co przewinił. Ty nie jesz mięsa? Ale ty kąsasz może twego brata. Ty się wstrzymujesz od wina? Ale się nie wstrzymujesz od krzywd. Ty czekasz aż do wieczora z obiadem? Ale cały dzień przepędzasz na procesach i pieniactwie w izbach sądowych*“

Posty nasze będą wtenczas dopiéro przyjemne Bogu, jeżeli się dusza oczyści z nieprawości, otrząśnie się ze złych skłonności i odzieje uczynkami dobremi. Na cóż bowiem trapisz głodem ciało, któremu pochlebiasz i pobłażasz grzéchami? Szczególniéj umysł niechaj pości, wstrzymując się od złego, a ciało niechaj mu się poddaje przez zachowanie postu. Gdy bowiem post jest upokorzeniem umysłu, cóż to więc znaczyć będzie, poskramiać się w pokarmach, a pomnażać w grzéchach? Ktokolwiek zatem nakłada ciału swemu przez pobożność posty, niechaj najpierwéj zrzecze się występków, niechaj pociąg pożądli-

wości wstrzyma, wyniosłość umysłu pohamuje, lubieżność pokona, łakomstwo przytłumi a wszystkiemi innemi dobremi uczynkami siłe ducha prawego niechaj pomnoży.

Pośćmy tedy cieleśnie ale zarazem i duchownie, umartwiajmy ciało, ale umartwiajmy i ducha, a wtenczas post nasz będzie Bogu wielce przyjemny a nam nader pożyteczny.

Kończąc tedy Moją do Was ukochani Synowie i Wierni Diecezanie nieco przydłuższą mowę zakończam słowy Proroka (Joela 2. 15.) „*Zatrąbcie w trąbe na Syonie, a krzyczcie na górze świętéj mojéj, poświęćcie post, zwołajcie gromade, zgromadźcie lud, poświęćcie kościół, zbierzcie starce, zbierzcie dzieci i ssące piersi; niech wynidzie oblubieniec z kómory swéj, a oblubienica z komnaty swojéj. Między przysionkiem a ółtarzem płakać będą kapłani słudzy Pańscy, a będą mówić: Przepuść Panie, przepuść ludowi twemu, a nie daj dziedzictwa twego na hańbę*“ a jeżeli tak prosić będziemy ubłagamy Boga za grzéchy nasze zagniewanego, moc czartowska będzie złamaną, *bo ten rodzaj najskuteczniéj przez posty bywa pokonany.* Bóg okaże nam zasię oblicze swoje łaskawie, i spełni się to co przyrzekł przez usta Proroka Ozeasza 2. 16. „*I będzie dnia onego mówi Pan: Będzie mię zwała: Mąż mój a nie nazwie mię więcéj Baal. I odejmę imiona Baalim z ust jéj i więcéj wspominać nie będzie imienia ich. I postawię z nimi przymierze dnia onego, ze zwierzem polném, i z ptastwem powietrzném, i z płazem ziemskim; a łuk i miecz i wojnę wygładzę z ziemi i dam im spać bezpiecznie. I poślubie cię sobie na wieki, a poślubie cię sobie w sprawiedliwości i w sądzie i w miłosierdziu i w litościach. I poślubię cię sobie w wierze: a poznasz żem ja Pan.*“

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i miłość Boża i spółeczność Ducha ś. niech będzie z Wami Wszystkimi Amen. II. Kor. XIII. 13.

Dan w Tarnowie dnia 8. Lutego 1871.

Józef Alojzy,

Biskup Tarnowski.

Drukiem A. Rusinowskiego w Tarnowie, 1871. Nakładem Konzystorza Biskupiego.